Opłacone gotówką

Cena egz. 25 gr

POLSKA GAZETA OGRODNICZA

MIESIĘCZNIK

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWYCH OGRODNIKÓW IM. J. WARSZEWICZA I STOWARZYSZENIA TECHNIKÓW OGRODNIKÓW A. L. S. O.

REDAKTOR NACZELNY BERNARD GORECKI REDAKTOR ODPOW. JÓZEF MACIEJEWSKI W POZNANIU
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: POZNAŃ, ULICA STRUSIA 3, M. 5

Rok II. Poznań, maj 1938 r. Nr 5

BERNARD GORECKI — Poznań.

O Departament Ogrodnictwa

Czynnik społeczny reprezentowany przez organizacje ogrodnicze, organizacje o słabej dynamice nie może, rzecz oczywista, sprostać tym zadaniom, jakie wyłaniają się na odcinku ogrodniczym. Czynnik ten nie może przede wszystkim zastąpić ośrodka dyspozycyjnego, jakim z natury rzeczy w normalnym organiźmie państwowym jest ten czy inny resort ministerialny. Stąd też nawet najsprawniejsza organizacja społeczno - zawodowa, jakkolwiek może i winna odegrać poważną rolę w procesie rozwojowym ogrodnictwa, to jednakże nie może się obejść bez czynnika nadrzędnego, wytyczającego i koordynującego linie działania na poszczególnych odcinkach organizmu społeczno - gospodarczego. W miarę rozwoju produkcji i przeobrażeń strukturalnych społeczno - gospodarczych, a nawet zewnętrzno - politycznych wyrastają nowe zadania o wielkiej nieraz doniosłości dla kraju, których nie można pozostawiać w sferze projektów, czy stałych stadiach organizacyjnych, ale trzeba je pchnąć na tory realizacyjne.

Weźmy choćby pod uwagę wysunięty ostatnio problem aprowizacyjny. O ile zostanie trafnie rozwiązany, zwiększy bezsprzecznie w poważnej mierze potencjał obronny Państwa. Problem ten wiąże się ściśle i zazębia z produkcją ogrodniczą. Wystarczy wskazać na pozycję jaką warzywa i owoce oraz ich przetwory zajmowały w wojennej polityce aprowizacyjnej Niemiec, by ocenić wartość i znaczenie produkcji ogrodniczej z punktu widzenia aprowizacji kraju.

W związku z powyższym, jako też z powodu wadliwej struktury rolnej potrzeba częściowego przestawienia produkcji rolnej zwłaszcza w gospodarstwach karłowatych, na produkcję intensywną warzywno - sadowniczą staje się pilną koniecznością. Z kolei wyłania się zagadnienie rozbudowy rodzimego nasiennictwa, rozszerzenia polskiej produkcji kwiaciarskiej (opartej o polski kapitał i pracę), kwestia popularyzacji konsumcji warzyw i owoców wśród najszerszych warstw ludności zwłaszcza wiejskiej i wiele, wiele innych zagadnień.

Czy w obecnym stanie rzeczy, przy istnieniu zaledwie inspektoratu ogrodnictwa przy Ministerstwie Roln. i Ref. Roln. o dość wąskim zakresie kompetencji i ograniczonym aparacie wykonawczym, a tym samym małych możliwościach oddziaływania na kształtowanie się polskiej polityki ogrodniczej można się spodziewać realizacji zadań, jakie nam chwila bieżąca narzuca? Wydaje mi się, że nie. Skoro zatem zaistniał przerost zadań w stosunku do możliwości, to żelazna logika nakazuje rozszerzenie wspomnianego aparatu państwowego. Utworzenie Departamentu Ogrodnictwa byłoby zarazem podkreśleniem wagi i znaczenia jakie Państwo przywiązuje do produkcji ogrodniczej w szczególe i ogrodnictwa w ogóle.

Sprawa fachowości w wyższym szkolnictwie ogrodniczym nie schodzi ze szpalt prasy

Sprawa obsadzenia katedr ogrodnictwa na Uniwersytecie Poznańskim i Uniwersytecie Jagiel. w Krakowie wywołała żywe poruszenie w kołach ogrodniczych, a zwłaszcza inteligencji ogrodniczej, a wyrazem tego zaniepokojenia o stan naszego szkolnictwa ogrodniczego, uniwersyteckiego i o losy naszej kultury ogrodniczej są liczne artykuły w prasie polskiej zarówno codziennej jak i fachowej. Dotąd ukazały się na ten temat: 3 art. w „Małym Dzienniku", 3 art. w „Haśle Ogrod.-Roln.", 2 art. w „Polonii" i po 1 art. w „Il. Kur. Codz.", „Piaście", „Robotniku", „Naprzodzie", „Pol. Gaz. Ogr." i w jednym z pism warszawskich.

Prasa narodowa nie zajęła jeszcze w tej sprawie żadnego stanowiska.

Nie jest wykluczonym, że sprawa ta wypłynie na forum sejmowym w formie interpelacji poselskiej. Mówi się również, że niektóre organizacje ogrodnicze noszą się z zamiarem powzięcia w tej sprawie odpowiednich uchwał.

Inż. P. DĄBROWSKI — Poznań. 3)

Stan obecny przechowalnictwa owocowego w Poznaniu

(Dokończenie.)

W numerach 2 i 3 „Polskiej Gazety Ogrodniczej" br. scharakteryzowaliśmy magazynowe pomieszczenia hurtowych firm owocarskich w Poznaniu. Na zakończenie omówimy także handel detaliczny.

Piwnice, wzgl. pomieszczenia magazynowe będące w dyspozycji owocarni detalicznych swoimi cechami nie różnią się od magazynów opisanych poprzednio przedsiębiorstw hurtowych. Są więc to z reguły zwyczajne piwnice, pod domami mieszkalnymi. Znajdują się one przeważnie tuż pod składami, z którymi łączą się za pomocą schodów, prowadzących pod podłogą jednej z ubikacyj, zajmowanych przez skład. Pojemność takich piwnic jest przeważnie niewielka, nieprzekraczająca 2 wagonów owoców.

Przykładowy opis piwnicy jednej z czynnnych owocarni:

Piwnica o pojemności ca 2 wagony owoców. Magazynowych urządzeń żadnych nie posiada. Podłoga cementowa. Do piwnicy prowadzą schody pod podłogą pokoiku sąsiadującego ze składem. W pokoiku tym odbywa się sortowanie oraz gromadzenie rezerw owoców. Do wentylacji piwnicy służą 3 duże okna wychodzące pod ulicę. Nyża okienna pod ulicą przykryta oszkloną kratą, przy czym część kraty nie jest oszklona i przez nią odbywa się wymiana powietrza. Piwnica za sucha. Jabłka w niej więdną po kilku tygodniach przechowania, wobec czego w zimie mogą być tu przechowywane owoce tylko przez krótki czas. W lecie piwnica ta niemal zupełnie nie nadaje się do przechowania żadnych owoców, ponieważ jest tam za duszno i za gorąco — truskawki np. wstawione tylko na jedną noc już w następnym dniu są zupełnie niezdatne do sprzedaży, gdyż z powodu nadmiernie wysokiej temperatury i skąpej wentylacji ulegają „zgotowaniu".

W piwnicy wyczuwa się lekki zapach stęchlizny niewiadomego pochodzenia, nieustępujący pomimo stosowania raz do roku dezynfekcji, tj. siarkowania oraz bielenia ścian i sufitu wapnem. Piwnica ta służy niemal wyłącznie jako skład próżnych opakowań oraz jako tymczasowy skład owoców, które przechowywane są tu bardzo krótko ze względów powyżej przytoczonych. W piwnicy jest dosyć brudno, dużo śmieci, widoczna mała dbałość o porządek. Możliwie, że zapach stęchlizny pochodzi z pleśnienia różnych materiałów, używanych do pakowania krajowych owoców — siana i słomy, które pozostały w opróżnionych skrzynkach i koszach.

Inna większa owocarnia nie posiada piwnicy pod swoim składem, lecz ma ją pod sąsiednim domem. Do piwnicy trzeba przechodzić przez podwórze wewnętrzne. Jest to tak dalece niedogodne, że prawie cały zapas owoców musi być przechowywany w samym składzie za przepierzeniem. Piwnica natomiast jest używana jako skład próżnych opakowań.

Brak odpowiednich urządzeń magazynowych i niedostosowanie piwnic do przechowywania owoców uniemożliwia owocarniom czynić większych zapasów owoców nie tylko sezonowych, lecz nawet zimowych. Z tego względu zaopatrzenie składów ma charakter dorywczy tak dalece, że rzadkie są wypadki, gdy zapasy owoców obliczane są na kilka tygodni. Wypadki takie zachodzą zazwyczaj wtedy, gdy nadarza się okazja korzystnego nabycia partii wyborowego towaru wprost od producenta. Większe zapasy są także gromadzone na okresy przedświąteczne Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy, gdy zapotrzebowanie na owoce wzrasta wielokrotnie. W tych okresach piwnice, aczkolwiek nieodpowiednie, są wykorzystywane w pełni jako prowizoryczne magazyny owocowe. Owoce są w nich przechowywane wtedy wprost w skrzynkach i w innych opakowaniach aż do chwili, gdy będą zabrane do składu do sprzedaży detalicznej.

Pomieszczenia magazynowe składów kolonialno-spożywczych, handlujących pobocznie także i owocami, nie różnią się od pomieszczeń owocarń; są to przeważnie piwnice pod składami. Jeden z większych składów kolonialno - spożywczych posiada jako magazyn rodzaj przedsionka, znajdujący się tuż przy składzie od strony podwórza. Jest to raczej szopa, w której przechowuje prowizorycznie owoce w skrzynkach, jak i inne towary np. sery, wędliny, ryby itd. Brak porządku, brud, śmiecie — są dominującą i rzucającą się w oczy cechą tego pomieszczenia. Urządzeń nie ma żadnych.

Ogólnie więc można powiedzieć, że stan przechowalnictwa owocowego w Poznaniu jest niezadawalający czy to na odcinku handlu hurtowego, czy detalicznego. Stan ten odbija się ujemnie na zaopatrzeniu rynku owocarskiego i konsumentów w owoce lepszej jakości i przyczynia się do powstawania strat. Zapobiec temu można jedynie przez pobudowanie racjonalnych

przechowalni, wzgl. przez przerobienie niektórych obszerniejszych piwnic pod domami na przechowalnie i poczynienie w tym celu niezbędnych technicznych adaptacyj oraz przeróbek, jakie okażą się potrzebne.

W pewnym, zapewne szczupłym zakresie pomocną będzie dla przechowalnictwa owocowego projektowana w Poznaniu chłodnia. Wykorzystanie jej przez kupców-owocarzy ograniczy się zapewne do niektórych owoców cenniejszych z uwagi na wysokie naogół stawki, jakie są zazwyczaj pobierane przez chłodnie. Bezspornie, największe znaczenie i najpełniejsze wykorzystanie chłodni może zapewnić tylko rynek mięsny i konserwowy ze względu na specyficzną koniunkturę i warunki handlu i przemysłu mięsno-konserwowego.

WŁADYSŁAW DRZEWIECKI — Poznań. 8)

Byliny

(Ciąg dalszy.)

Do pięknych i nadzwyczaj dekoracyjnych roślin z pośród bylin należy zaliczyć piwonie. Przepyszne te rośliny, o olbrzymich kwiatach w kolorach: białym, kremowym, różowym, czerwonym, ciemno czerwonym, zachodzącym w różnych tonacjach, są zawsze chętnie nabywane. Kwiaty zwykle pachnące, pojedyńcze, półpełne i pełne. Choć piwonie pojedyńcze wchodzą ostatnio „w modę", to jednak w użyciu na kwiat cięty są używane przeważnie formy półpełne i pełne. Dobre do cięcia są następujące odmiany: *Douchesse de Nemours*, biała z odcieniem kremowym. *Festiva maxima*, biała z czerwonymi plamkami, używana też zwykle do podpędzania przez obudowanie oknami. *Sarah Bernhardt*, ciemno - różowa. *Pola Negri*, ciemno - czerwona. *Couronne d'or*, czysto biała, bardzo pełna. *Karl Rosenfield*, ciemno - amarantowa, bez zapachu. *Mad. Lemoine*, różowa z odcieniem fioletowym. *Reine Hortense*, różowa, płatki brzegami postrzępione. *Avalanche*, biała z odcieniem różowym. *Mons. Dupont*, kremowo - biała *Asa Gray*, jasno - różowa, z czerwonym obrzeżeniem niektórych płatków. *Le Cygne*, śmietankowo - biała, o kwiatach olbrzymich, mało dotychczas rozpowszechniona i wiele innych.

Paeonia officinalis L., wcześniejsza od poprzednich w kwitnieniu. Kwiaty w kolorach: białym, różowym, czerwonym i ich odcieniach.

Paeonia tenuifolia L., o kwiatach pojedyńczych lub pełnych, koloru czerwonego, o dekoratywnie, wąsko pociętych liściach.

Piwonie wymagają wystawy słonecznej, ziemi żyznej, głębokiej. Unikać częstego przesadzania, lecz wtedy w czasie wegetacji zasilać przetrawioną mierzwą lub gnojówką. Przesadzać najlepiej w sierpniu i wrześniu. Mnożyć przez dzielenie lub cięcie korzeni.

Istnieje jeszcze kilkanaście innych gatunków botanicznych, przeważnie o kwiatach pojedyńczych. Oprócz wyżej podanych sposobów mnożenia, można również wysiewać nasiona, które wysiane wiosną wschodzą zwykle wiosną następnego roku.

Physostegia virginiana Benth. — Odętka. Bylina z rodziny wargowych, około 1 m. wysoka, dobra do cięcia. U odmiany: *gigantea* — wzrost do 2 m. Kwiaty koloru różowego lub białego *(v. alba)*. Nowsza odmiana: *Vivid.*

Do dobrego wzrostu, odętka wymaga ziemi zasobnej i częstego przesadzania lub zasilania.

Primula — Pierwiosnki. Mniej może używane do wiązanek, ale stosowane do wieńców. W hodowli spotyka się dużo mieszańców pomiędzy *Pr. acaulis, Pr. elatior i Pr. officinalis* jako *Pr. veris* lub *Pr. polyantha* w najrozmaitszych kolorach i odcieniach. Dobre do cięcia są również: *Pr. denticulata Smith*, o jasno-fioletowych, kulistych kwiatostanach, oraz *Pr. sikkimensis Hook.*, żółta, 20—35 cm. wysoka i inne.

Prawie wszystkie pierwiosnki wymagają ziemi wilgotnej i lubią półcień. Mnożyć przez wysiew i dzielenie.

W Niemczech sprzedaje się dużo pierwiosnków podpędzonych w doniczkach.

Pyrethrum carneum M. B. — Maruna. Pod nazwę tę podciąga się często liczne ogrodówki, wyhodowane ze skrzyżowania gatunków: *P. roseum M. B. i P. carneum M. B.* Rośliny te wyrastają do półmetrowej wysokości, o kwiatach pojedyńczych, półpełnych i pełnych, w kolorach od białego, poprzez różowy do czerwonego.

Odmiany pełnokwiatowe są następujące: białe: *Bridesmaid, Bella Blonde, Montblanc;* różowe: *Neptun, Queen Mary, Luna;* jasno - lila: *Capella, La Vestale;* ciemno - czerwone: *Norbert Pacha, Lord Roseberry* i inne.

Mnożyć przez dzielenie po przekwitnieniu i częściowo przez sadzonki przed kwitnieniem. Młode rośliny zaleca się przetrzymać przez zimę w doniczkach zadołowanych w inspektach i wysadzać na miejsca stałe dopiero wiosną.

Do bukieciarstwa dają materiał dobry i trwały, szczególnie odmiany pełnokwiatowe.

Rudbeckia — Rotacznica. R. speciosa — (R. Neumanni). Bardzo cenna bylina średniego wzrostu, o trwałych, zewnętrz. żółtych, w środku brunatnych kwiatach. Wysokość około 60 cm.

R. purpurea — (Echinacea purpurea), do 1 m. wysoka, o kwiatach w odcieniach czerwonych.

R. laciniata pleniflora. Znana powszechnie wysoka bylina, o złoto - żółtych, kulistych kwiatach.

Wymienione tu rotacznice mnożyć przez dzielenie i ewentualnie przez wysiew.

Solidago — Nawłoć. Znane byliny, o żółtych, wiechowatych kwiatostanach. Na glebę nie są zbyt wybredne. Zależnie od odmiany, kwitną od lipca do końca października.

Do cięcia dobre są: *Goldschleier*, 70 cm. wys., *Goldelfe i Sonnenschein*, 100 cm. wys., *S. Shorti*, 200 cm. wys. i inne.

Mnożyć przez dzielenie i sadzonki.

Trollius — Pełnik. Ze skrzyżowania naszego pełnika krajowego z azjatyckim i innymi powstało dużo ogrodówek, które zwykle pod nazwami odmianowymi się prowadzi. Wszystkie one o kwiatach od koloru jasno-żółtego do pomarańczowego. Kwitną wiosną, dają się nawet podpędzać czy to przez obudowanie, czy też zadołowanie z bryłami w inspektach. Lubią ziemię wilgotną, zasobną w próchnicę i pokarm.

Ogrodówki mnożyć przez dzielenie, zaś gatunki przez wysiew nasion zaraz po zbiorze, najpóźniej je-

sienią. Wysiew pozostawić w skrzynkach na działanie mrozu.

Wartoby poświęcić więcej uwagi naszemu krajowemu pełnikowi, zachodzącemu na łąkach w niektórych okolicach kraju, którego okazy posadzone na dobrą ziemię, dają w drugim lub trzecim roku do kilkadziesiąt kwiatów — naturalnie mniejszych od azjatyckich.

Viola — Fiołek. Tutaj w rachubę wchodzi przeważnie tylko fiołek pachnący — *V. odorata L.*, o kwiatach modrych i odmiana o kwiatach białych *(v. albiflora)*, żółtych z modrą ostrogą *(v. sulphurea)* i *Admiral Avellan*, o kwiatach czerwonych.

Wiele ras nadaje się dobrze do pędzenia, jak: *Königin Charlotte* lub *Schwabenmädchen* i inne.

Mniejsze znaczenie mają fiołki o kwiatach pełnych.

Do wyrobu wieńców używa się często kwiatów z *Viola cornuta*, z których najwięcej znane są: *Gustaw Wermig*, o fioletowych kwiatach i *v. alba*, o kwiatach białych.

Mnożyć, pierwsze przez dzielenie i wysiew zaraz po zbiorze nasion, drugie można i przez sadzonki.

DR. ADAM PASZEWSKI — Poznań.

„Hormony" roślinne

Roślina wyższa wytwarza pewne substancje, wpływające dodatnio na rozwój. Są to tak zwane auksyny.

Auksyny porównać można do hormonów w świecie zwierzęcym. Hormony, wydzieliny gruczołów, wpływają w bardzo dużym rozcieńczeniu pobudzająco na działanie ustroju zwierzęcego. Auksyny są bardzo rozpowszechnione w świecie roślinnym. Obecność ich stwierdzić możemy w tkankach twórczych, jak również w tkankach miękiszowych, np. w owocach dojrzałych, nasionach, pręcikach.

Auksyny powstają najprawdopodobniej tylko na świetle. Ciała te wpływają tak na indywidualny wzrost komórek, jak również przyspieszają powstawanie korzeni, powodują podziały komórkowe.



Sadzonki Ilex opaca. Rząd górny — kontrolne. Rząd dolny — doświadczalne, moczone w roztworze kwasu beta-indolo-octowego. (Według Hitchcock i Zimmerman).

Poznanie auksyn pozwoliło nam częściowo przynajmniej wytłumaczyć tropizmy. Wiemy, że łodyga jednostronnie naświetlona wychyla się do światła. Stwierdzono, że ruch ten powodowany jest narostem nierównomiernym. Strona naświetlona rośnie wolniej niż nienaświetlona. Auksyny powstające w okolicy stożka wegetacyjnego posuwają się w dół, światło jednak powoduje ich przesunięcie w stronę nienaświetloną. Z tego powodu strona nienaświetlona rośnie szybciej niż naświetlona.

Również inne tropizmy np. geotropizm dodatni i ujemny staramy się wytłumaczyć działaniem auksyn. Podobnie do auksyn działają tak zwane heteroauksyny.

Heteroauksyna jest innym zupełnie związkiem chemicznym, niż auksyna. Roślina wyższa związków tych nie wytwarza. Wytwarzają ją rośliny niższe przede wszystkie grzyby i bakterie. Heteroauksyną jest kwas



Sadzonki Taxus cuspidata. Rząd górny — kontrolne. Rząd dolny — doświadczalne, moczone w roztworze kwasu naftalenooctowego. Według Hitchcock i Zimmerman).

beta-indolo-octowy. Związek ten można otrzymać również syntetycznie. Działa w bardzo dużych rozcieńczeniach podobnie jak auksyny.

Poza kwasem *beta-indolo-octowym* podobnie działa szereg innych związków jak kwas *beta-indolomasłowy*, kwas *naftalenooctowy*.

Rycina pierwsza przedstawia rezultat działania kwasu *beta-indolo-octowego.* Rząd dolny — rośliny doświadczalne. Sadzonki *Ilex opaca* moczono przez 54 godzin w roztworze tego kwasu 10 mg na 100 cm wody. Rząd górny — rośliny kontrolne (nie moczone w kwasie). Sadzonki sfotografowane po 5 tygodniach.

Podobne rezultaty otrzymamy działając kwasem *naftalenooctowym* na sadzonki tej samej rośliny.

Rycina druga przedstawia sadzonki *Taxus cuspidata* moczone przez 24 godzin w kwasie *naftalenooctowym* (4 mg na 100 cm. wody) — rząd dolny. W rzędzie górnym sadzonki kontrolne — nie moczone. Fotografia zrobiona w dwa miesiące po wsadzeniu sadzonek do ziemi.

W wszystkich wypadkach obserwujemy dużą różnicę w rozwoju korzeni oraz tkanki kalusowej. Dzia-

łanie heteroauksyny i podobnych związków jest właściwie działaniem stymulacyjnym (pobudzającym). Fakt. że rośliny niższe produkują heteroauksynę rzuca między innymi ciekawe światło na rolę mikroflory glebowej.

Preparaty, zawierające związki, przyspieszające powstawanie korzeni przybyszowych lub działające w ogóle dodatnio na rozwój rośliny, wprowadzono obecnie na rynek pod rozmaitymi nazwami. Można korzystać z nich podobnie jak z nawozów sztucznych lub preparatów grzybo czy owadobójczych.

Mimo to zagadnienie stymulacji auksyn i heteroauksyn nie jest jeszcze w dostatecznej mierze praktycznie wyzyskane. Również teoretycznie pozostało jeszcze dużo luk w tych nowych problemach fizjologii roślin. Jesteśmy właściwie dopiero u progu badania tych problemów. Rozwiązanie ich rokuje przebudowę szeregu pojęć fizjologii roślin.

Techn. ogr. JÓZEF MACIEJEWSKI — Poznań.

Śmietka kapuściana

(Hylemyia brassicae Bche.)

Do powszechnie znanych szkodników, wyrządzających niekiedy znaczne szkody w uprawach roślin kapustnych, należy śmietka kapuściana, a właściwie jej larwy. Dorosły owad jest szarawą muchą, podobną do muchy domowej, wielkości około 6 mm, dość silnie owłosioną, z czerwonym trójkącikiem na białawej główce. Mucha ta pojawia się wczesną wiosną. Samice składają jajeczka na łodydze, w okolicy szyjki korzeniowej roślin kapustnych, jak: kalarepy, kalafiorów, kapusty itp. Mniej więcej po 10 dniach lęgną się z jajeczek białe, walcowate, beznogie larwy, które następnie wdrażają się do szyjki i korzeni i tam żerują do czasu przepoczwarzania się. Kiedy nadchodzi okres przepoczwarzania, larwy przechodzą z głąbików i korzeni do ziemi, gdzie następuje przepoczwarzanie.

Rośliny opanowane przez tego szkodnika zatrzymują się we wzroście, więdną, a następnie po pewnym czasie giną. Okres, w którym najsilniej uwidacznia się niszczycielska robota śmietki kapuścianej jest mniej więcej miesiąc do 6 tygodni po posadzeniu roślin, a zbiega się to z tym czasem, kiedy przystępujemy do obsypywania roślin. Te rośliny, które przetrwają ten czas, pozostają już później zdrowe.

Śmietka kapuściana atakuje prawie wszystkie rośliny kapustne, lecz występowanie jej nie na wszystkich roślinach daje się jednakowo zaobserwować. Najsilniejsze występowanie śmietki zaobserwować zwykle można na wczesnych uprawach kalafiorów i kapusty, a szczególnie mocno cierpi kalarepa. Natomiast uprawy późniejsze tych roślin są już odporniejsze, a tym samym i mniej cierpią.

W ciągu lata śmietka kapuściana ma kilka pokoleń z których pierwsze — wiosenne jest najszkodliwsze. Pokolenie ostatnie zimuje w ziemi w postaci poczwarek.

Aby uchronić się przed większymi stratami powodowanymi przez śmietkę w uprawach roślin kapustnych, szczególnie odmian wczesnych oraz, aby powstrzymać coraz to liczniejsze rozmnażanie się tych szkodników, należy w czasie wysadzania roślin przebierać rozsadę, a rośliny porażone niszczyć natychmiast, a szczególnie w późniejszym czasie, kiedy rośliny znajdują się na polu, należy przechodzić uprawy co pewien czas i egzemplarze uszkodzone wyrywać z korzeniami i palić, celem zniszczenia znajdujących się w głąbikach i korzeniach larw śmietki.

Poza tym walkę ze śmietką kapuścianą prowadzić można przy pomocy środków chemicznych, jak karboliny sadowniczej i sublimatu. Tak karboliny sadowniczej, jak i sublimatu używa się w stosunkowo dużym rozcieńczeniu. Przygotowując roztwór z karboliny bierze się jej 200—300 gramów na 100 litrów wody, zaś na roztwór z sublimatu bierze się go 100 gramów na 100 litr. wody. Roztwory te stosuje się w ten sposób, że podlewamy jednym z tych środków poszczególne rośliny tuż przy łodydze. Ilość płynu na każdą roślinę powinna przypaść około pół szklanki. Zabieg ten, jeżeli jest zastosowany w odpowiednim czasie, daje zawsze dobry wynik Przeprowadzać go należy w okresie składania jajeczek przez szkodnika lub w ciągu najbliższych dni po wylęgu z jajeczek larw śmietki. Stosowanie roztworów, kiedy larwy są już starsze nie odnosi pożądanego skutku. Jak widzimy z powyższego, że powodzenie zabiegu przy użyciu karboliny sadowniczej lub sublimatu polega na dobrym podpatrzeniu chwili racjonalnego zastosowania tych środków.

Również jednym ze środków zapobiegawczych przeciw szkodliwej działalności śmietki kapuścianej jest wczesny siew oraz możliwie wczesne sadzenie roślin do gruntu, jak również dobre nawożenie ziemi już jesienią, aby rośliny zaraz po posadzeniu mogły korzystać z pokarmów, co przyczynia się w dużym stopniu do szybszego i lepszego rozwoju roślin, a tym samym i do uodpornienia.

Częściowo uszkodzone rośliny przez larwy śmietki można jeszcze uratować przy sprzyjających warunkach przez obsypanie roślin ziemią, tworząc dookoła nich kopczyki, co przy pogodzie wilgotnej umożliwia wytworzenie się nowych korzonków.

Ponadto nie należy zapominać również o stosowaniu racjonalnego płodozmianu w uprawie, co uchroni rośliny w dużej mierze od szerzenia się szkodników i chorób.

OD REDAKCJI:

Wszystkim Szanownym Czytelnikom, którzy nadesłali nam ostatnio wyrazy uznania za zdecydowane wystąpienie w ważnych dla całego świata Ogrodniczego sprawach oraz tym, którzy nadesłali datki pieniężne „dla dobra sprawy“ tą drogą serdecznie dziękujemy i zapewniamy, że nadal będziemy pracować i walczyć dla dobra całego ogrodnictwa polskiego.

Aby dać możność wypowiedzenia sie czytelnikom na łamach P. G. O. mamy zamiar utworzyć rubrykę pt. „Nasi czytelnicy mają głos“. Prosimy zatem o nadsyłanie krótkich uwag i spostrzeżeń, projektów itp. w formie listów, czy artykulików, które będziemy się starali kolejno umieszczać.

PRZEGLĄD KSIĄŻEK

INŻ. DR. JAN ŚLASKI: Sadownictwo karłowe. Warszawa 1937, str. 112. Cena 3,50 zł. Wydawnictwo Zarządu Głównego Rodziny Kolejowej.

Broszura ta wypełnia dotkliwą lukę w naszej literaturze ogrodniczej. Jest to praca oparta na wieloletnich obserwacjach i doświadczeniach, przeprowadzanych przez Autora w zakresie sadownictwa karłowego. Broszura opracowana jest starannie, treściwie i w przystępnej formie, a przy tym zawiera bogatą treść i prawdziwie wartościowe wskazówki. Na treść jej składają się następujące rozdziały: co to są drzewa karłowe, jakie zalety mają drzewa karłowe, jakie wady mają drzewa karłowe, na jakich glebach udają się drzewa karłowe, jabłonie karłowe, grusze karłowe, czereśnie karłowe, wiśnie karłowe, śliwy karłowe, brzoskwinie, morele, naturalna karłowatość drzew owocowych, opis form karłowych i ich formowania, wysadzanie drzew karłowych, prowadzenie i przycinanie drzew karłowych planowanie kultur karłowych, osłony i rusztowania, uprawa, nawożenie sadów karłowych, ochrona sadów karłowych od chłodu, walka ze szkodnikami i ochrona od chorób, przerzedzanie i zbiór owoców.

„Sadownictwo karłowe", jako pożyteczna lektura winno się znaleźć w rękach zarówno ogrodników, jak i miłośników sadownictwa karłowego oraz właścicieli ogródków działkowych, którym zależy na racjonalnej uprawie drzew owocowych, bowiem wiele z niego może każdy nauczyć się i skorzystać.

Liczne i dobre ryciny uzupełniają i przyczyniają się do lepszego uprzystępnienia i należytego zrozumienia treści. *J. Maciejewski.*

Z ruchu organizacyjnego

POZNAŃ

Z uwagi na mający się odbyć zjazd delegatów C. Z. Z. O. w Krakowie w dniu 5. VI. br. oraz w związku z wysuwanymi projektami nowej organizacji ogrodnictwa polskiego przybycie wszystkich członków Oddziału Wlkp. na zebranie plenarne w dniu 8 maja br. obowiązkowe. Zebranie rozpocznie się punktualnie o godz. 10-tej w sali p. Heyduckiego przy ul. Masztalarskiej 8.

Równocześnie uprasza się o wpłacanie na konto kosztów projektowanej wycieczki do Gołuchowa 3 zł do rąk skarbnika p. Piotrowicza.

Zgodnie z uchwałą powziętą na zebraniu w dniu 10 kwietnia br. wszyscy zalegający ze składkami po nad 6 miesięcy i na listowne upomnienia nie reagujący zostaną skreśleni z listy członków, a nazwsika ich opublikowane na łamach P. G. O.

Zarząd Główny Centr. Zw. Zaw. Ogrodników w Krakowie komunikuje, że w dniu 6 kwietnia br. Prezes Zarządu Głównego Prof. Dr. Kazimierz Rouppert zgłosił swą dymisję ze stanowiska prezesa Zarządu Głównego C. Z. Z. O.

Równocześnie Zarząd Główny powiadamia, że ustalono termin Zjazdu Delegatów na dzień 5 czerwca br. wobec czego należy nadsyłać wnioski na powyższy zjazd.

CHEŁMŻA

Dnia 10 kwietnia br. odbyło się zebranie dyskusyjne Związku Zawodowych Ogrodników Dominialnych w Chełmży w lokalu Concordia. Zebranie zagaił prezes p. Franc. Korzycki z Pluskowąs, — witając: kier. St. Obiegałkę jako gościa i wszystkich obecnych członków.

Po załatwieniu formalności wstępnych, czł. Zw. p. Łabęda wygłosił referat nt. spryskiwanie drzew owocowych. Referent w krótki i treściwy sposób dał pouczający pogląd na całoroczną walkę z plagą naszych sadów. W dyskusji zabierali głos liczni zebrani.

Następnie p. prezes Korzycki mówił o sprawach pszczelarskich i zachęcał do wstąpienia do miejscowego Tow. Pszczelarzy. Obecny na zebraniu prezes Tow. Pszczelarzy p. Obiegałka zapoznał zebranych z korzyściami, jakie daje należenie do organizacji pszczelarskiej: zniżkowy cukier, gazetkę (miesięcznik), bezpłatne kursy i pokazy.

Z kolei omówiono sprawę abonowania pisma fachowego, po zapoznaniu się z „Polską Gaz. Ogr." postanowiono jednogłośnie zaabonować ją.

P. Obiegałka zapoznał zebranych z ideologią Centralnego Zw. Zaw. Ogr. im. Warszewicza — jako organ. zrzeszającą zasadniczo ogrodników pracobiorców. — Wszyscy zebrani wypowiedzieli się (za wyjątkiem jednego) za przyłączeniem do C. Z. Z. O. w Grudziądzu. Należy tu zaznaczyć, że poprzedni prezes p. Kocie-

Castigo ridendo mores *)

O mało co wybuchła by w Poznaniu wojna. I to wojna taka, w której wylewa się dużo żółci i czerni drukarskiej na papier. O co to poszło? Otóż zadzwonił pewien redaktor do prezesa ogrodników, aby tenże udekorował mu bezpłatnie salę na obchód w marcu. A ponieważ p. prezes własnego materiału dekoracyjnego nie posiada, więc nie mógł mu dekoracji udzielić, ani bezpłatnie ani za pieniądze, a że materiałem kolegów nie dysponuje, więc chciał w tej sprawie dopiero zasięgnąć języka. Chciał więc, aby do niego powtórnie zadzwoniono. Ale już w parę godzin po telefonicznej rozmowie wycelowała redakcja „Nowego Kuriera" w dniu 19. III. br. przeciwko wspomnianemu ogrodnikowi taką bombę:

„Znamienna odmowa.

Przedstawiciel władz okręgowych O. Z. N. zwrócił się do p. W..., prezesa miejscowych ogrodników z prośbą o bezpłatne udekorowanie auli W. S. H. na akademię ku czci Marszałka Śmigłego - Rydza. P. W. odpowiedział odmownie, twiedząc iż rząd nie popiera ogrodników. Mianowicie ministrowie zamiast kupować przy różnych okazjach wieńce u ogrodników, składają odpowiednie kwoty na rzecz bezrobotnych.

Komentarze chyba zbyteczne."

Tak bez komentarzy i — komplementów. Już nastawił p. W. swą kolubrynę przeciwbombową, już wycelował, ale... pilniejsze roboty go od tej wojenki odwołały. Bo to zresztą człowiek ugodowy, rozumiejący się na konsolidacji i mający już dosyć jednej wojenki. Dowiedzieli się koledzy, zwołali „Ligę dobrych obyczajów". Zeszli się panowie z wodociągów miejskich, elektrowni, gazowni, inni przedstawiciele miasta, dziennikarze, ogrodnicy i nuże debatować. Rozdzielono refe-

niowski był proszony o zaproszenie p. Obiegałki na zebranie, celem omówienia przystąpienia do C. Z. Z. O., jednakże p. K. zaprosił na to zebranie przedstawiciela Pom. Zw. Właścicieli Zakł. Ogrodniczych, a tym samym pchnął sprawę na niewłaściwe tory. Spodziewamy się, że sprawa znajduje się na dobrej drodze i ogrodnicy dominialni, jako pracobiorcy, znajdą się pod sztandarem C. Z. Z. O., a nie w Tow. Właścicieli Zakł. Ogrodniczych, gdyż niemi nie są i takie Tow. już na terenie Chełmży istnieje, więc nie ma potrzeby tworzenia drugiego.

Chełmża, jako ośrodek dużej ilości majątków ziemskich, jest już od roku 1912 siedzibą Tow. Ogrodników Dominialnych, które w roku 1930 zmieniło swą nazwę na Zw. Zaw. Ogr. Dominialnych w Chełmży. Jest to bodaj jedyna tego rodzaju organ. ogr. w Polsce, licząca dawniej przeszło 40-tu członków, obecnie 23-ch.

Prezes p. Korzycki znany jako dzielny fachowiec, objął prezesurę po ostatnim walnym zebraniu, sekretarzem jest p. Wiśniewski Jan z Mirokowa, skarbnikiem p. Łabęda z Zalesia. Cały zespół Zarządu rokuje jak najlepsze nadzieje dla pomyślnego rozwoju organizacji.

Następne kwartalne zebranie zostanie ogłoszone w „Polskiej Gazecie Ogrodniczej".

SPRAWOZDANIE
z działalności Stowarzyszenia Techników Ogrodników Absolwentów Lubelskiej Szkoły Ogrodniczej w Lublinie za rok 1937.

Jako młoda organizacja, bez subwencji oraz zasobów materialnych utrzymująca się wyłącznie ze skromnych składek członkowskich i wobec przebywania członków po całej Polsce, zarząd miał duże trudności w nawiązywaniu i utrzymywaniu kontaktu z członkami i wywiązywaniu się ze swego zadania. Przy takich to warunkach praca zarządu szła w trzech kierunkach:

1. w nawiązywaniu i utrzymywaniu kontaktu z członkami zamiejscowymi,
2. w urabianiu członków w pracy społecznej i organizacyjnej w kierunku konsolidacji organizacyj ogrodniczych w Polsce,
3. w niesieniu pomocy członkom, w różnej formie.

Wobec tego, że członkowie zamieszkują po całej Polsce zachodziła potrzeba korespondowania, co z drugiej strony narażało organizację na znaczne wydatki pocztowe i uciążliwą pracę biurową, wykonywaną honorowo przez zarząd.

W tym czasie Centralny Związek Zawodowych Ogrodników im. J. Warszewicza Oddział w Poznaniu rozpoczął wydawać miesięcznik „Polska Gazeta Ogrodnicza", którego redaktorami zostali kol. Gorecki i Maciejewski, zarząd Stowarzyszenia postanowił uznać to pismo również za swój organ i wnieść udziały oraz wziąć czynny udział współpracy, przez powołaną sekcję propagandy ogrodnictwa, której celem jest zbieranie artykułów i materiałów do publikacyj, oraz zjednywania prenumeratorów „Polskiej Gazecie Ogrodniczej".

Pierwszym wystąpieniem Stowarzyszenia na zewnątrz było wzięcie udziału w Chrześcijańskiej Wystawie Rzemieślniczej w Lublinie. Sekcja prop. ogrodnictwa dbając o wykorzystanie Wystawy dla celów propagandy ogrodnictwa urządziła stoisko z następującymi działami: warzywny, owocarski, kwiatowy, narzędzi ogrodniczych, walki z chorobami i szkodnikami, literatury i prasy ogrodniczej, oraz dekoracyjny. Działy te wzbudziły wielkie zainteresowanie wśród publiczności zwiedzającej, której liczba doszła do 8 tysięcy osób.

Największym zainteresowaniem cieszyły się działy: owocarski i kwiatowy. Za gustowną dekorację stoiska Komitet Wystawy zwolnił Stowarzyszenie z opłat za teren, który obejmował 32 m², a za eksponaty nadał „List Pochwalny". Kierownictwo w urządzaniu stoiska miał kol. Ochmiński, dekoracje zaś wykonał kol. Mirosławski, współpracowali kol. Matyjaszczyk i Pacholski. Kwiaty dostarczyli p. C. Lipko, ks. Dziubiński, Z. Wniarska, O. K. R. Zemborzyce i członkowie Stowarzyszenia.

Stowarzyszenie prenumeruje „P. G. O." członkom płacącym składkę za rok z góry.

(Dokończenie nastąpi).

raty, ktoś bąknął słówko o szantażu i obrady potoczyły się żwawo.

Dowiedziano się z nich, że ogrodnicy płacą również podatki, i to: przemysłowe, handlowe, obrotowe, dochodowe i inne, płacą na L. O. P. P., na P. O. P. P., na bezrobotnych i na tych, którzy pracować nie chcą, płacą za stoiska na rynku i od wypadków w rolnictwie nawet za personel pracujący w kwiaciarniach i do tego płacą miastu za wodę, światło, gaz, opał i personel swój też opłacają. A gdy dowiedziano się, że właśnie tego dnia ten dekorował gratis wojakom, ten za opłatą swojakom, ten temu, tamten tamtemu, no to wtedy już zupełnie pokojowy nastrój zapanował. Dziwił się wprawdzie temu redaktor Zawadyacki, ale i on dał się przekonać, że ogrodnikom nikt nic darmo nie daje, i że produkty ogrodnicze też same nie rosną. A gdy przewodniczący ligi, która za motto ma: „każdemu co swoje" uroczyście powiedział: „Kochajmy się", wytworzył się nastrój iście sielski — anielski. Postanowiono, że odtąd ogrodnicy będą bezpłatnie dekorować, zaś dziennikarze zgłosili gotowość bezpłatnego umieszczania rymowanych nekrologów po śmierci każdego ogrodnika, wodociągi dadzą ogrodnikom wodę darmo, gazownia gaz, elektrownia — prąd, huty — koks, i inni — wszystko inne. Urząd Skarbowy będzie mógł w przyszłości powiedzieć ogrodnikowi: „macie wodociągi", gdyby ten z powodu posuchy o obniżkę podatków miał się ubiegać.

A gdy ogrodnicy dowiedzieli się, że odtąd miasto w imię sprawiedliwości nie będzie wytwarzać ogrodnikom konkurencji dekoracjami, bo nie robi jej innym zawodom, zakończono obrady wzniesieniem toastu na cześć ojców miasta.

I znów sprawdziło się stare polskie przysłowie, że „nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło".

Bohort.

---

*) Przez uczciwe żarty poprawiam obyczaje.

Ogórki żydowskie w Poznaniu.

Donoszą nam z Terespola, że jedna z hurtowni i kwaszarni ogórków i kapusty w Poznaniu sprowadza od żydów i przez żyda Feldmana z Terespola n. Bugiem ogórki i kapustę kwaszoną. W b. sezonie sprowadziła ta hurtownia już 4 wagony ogórków kiszonych a ub. wiosny kilka wagonów kapusty, mimo, że są tam polscy producenci, jak np. maj. Koroszczyn k. Terespola n. Bugiem, dysponujący wagonowymi partiami doborowego towaru. Jeśli wspomniana hurtownia nie zerwie stosunków handlowych z żydami, wówczas nie omieszkamy ujawnić nazwiska jej właściciela.

„BARTNIK WIELKOPOLSKI"

ilustrowany miesięcznik pszczelarski, organ Wielkopolskiego Związku Pszczelarzy w Poznaniu, wychodzi 1 każdego miesięca pod redakcją Prezesa W. Z. P. Wiktora WIDERY w objętości ca 400 stron rocznie. Pismo to propaguje nowoczesne sposoby gospodarki pasiecznej, prowadzi fachowy dział porad i odpowiedzi z zakresu pszczelnictwa, podaje biuletyny swych kilkudziesięciu stacyj obserwacyjnych z całej Wielkopolski, umieszcza ciekawe i aktualne artykuły, pióra zarówno wybitnych fachowców z dziedziny pszczelnictwa, jak również swoich czytelników, propaguje standaryzację i nowoczesny zbyt miodu przez własną Składnicę Miodu (Hurtownię Miodu) przy W. Z. P. w Poznaniu. Prenumerata roczna zł 6,—; półroczna zł 3,—; kwartalna zł 1,50. Konto w P. K. O. nr 207,813. Numery okazowe wysyłamy po nadesłaniu nam 15 groszy w znaczkach pocztowych. Adres Administracji: Poznań, ul. Dąbrowskiego nr 17, tel. 61-97.

Przy zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Polskiej Gazecie Ogrodniczej".

OGŁOSZENIA: Cała strona 120 zł. ½ str. 65 zł. ¼ str. 40 zł. 1/8 str. 25 zł. 1/16 str. 15 zł. W tekście 25% drożej. Ogłoszenia drobne za każde słowo 10 gr. Dla poszukujacych pracy 5 gr. Ogł. dr przyjmujemy wył. za gotówkę.

PRENUMERATA: w kraju wynosi: Rocznie 2,50 zł., półrocznie 1,30 zł., kwartalnie 0,70 zł. Prenumeratę prosimy przekazywać na konto w P. K. O. w Poznaniu, nr. 201 452 Centralnego Związku Zawodowego Ogrodników im. Józefa Warszewicza w Polsce — Oddz. Wlkp. w Poznaniu.

Redakcja rękopisów nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian w rękopisach.

Wydawca: Centralny Związek Zawodowych Ogrodników im. Józefa Warszewicza — Oddz. Wlkp. w Poznaniu. Czcionkami Drukarni Technicznej w Poznaniu, św. Marcin 63. — Telefon nr. 22-40.